

"TYGODNIK KATOLICKI"



**STANOWISKO EPISKOPATU NA
SOBORACH POWSZECHNYCH**



KRAKÓW 2022

www.ultramontes.pl



Stanowisko episkopatu na Soborach powszechnych

"TYGODNIK KATOLICKI"

W rozprawie pierwszej wyjaśniliśmy pokrótce genezę, cel i znaczenie Soborów powszechnych. W następnej rozprawie zastanówmy się bliżej nad pierwiastkiem, z którego się Sobór składa, czyli jaśniej mówiąc, wykażmy, jakie są jego części składowe. Narzuca się nam tutaj ważne pytanie, z jakich to osób składa się Sobór powszechny i jakie te osoby na Soborze zajmują stanowisko?



Luter twierdzi, że na Sobór powszechny nie tylko samych biskupów, ale wszystkich wiernych oświeconych w wierze, bez różnicy stanu, wszystkich więc świeckich jak duchownych powołać trzeba, bo wszyscy zarówno duchowni jak świeccy mają prawo głos zabierać w obradach soborowych (Luter, *Liber de Conciliis*, part. 2, pag. 264). Powyższe pojęcie i określenie Soboru powszechnego służyło protestantom za powód pozorny, którym tłumaczyli swoją nieobecność na Soborze Trydenckim. Protestanci podobnie uniewinniający swoją nieobecność na Soborze działali po myśli Lutera i wedle nauki, która obalając wszelką powagę kościelną ogłasza zasadę przyznającą wszystkim ludziom głos nieomylnie decydujący w sprawach religii. Z takiej zasady protestanci wychodząc, osądzili Sobór za instytucję nie tylko nieużyteczną, ale nawet zgubną i nieprawą. Jeżeli bowiem wedle zasadniczej nauki Lutera nikogo żadna nie obowiązuje w sumieniu powaga kościelna, jeżeli każdy dla siebie jest sędzią nieomylnym w prawdach wiary, które objawienie nam podało, wtedy też nie potrzeba ani Soboru, ani Kościoła, każdy dla siebie stanowi Sobór i Kościół. Do tej nedorzeczności dochodzi teoretyczne i praktyczne zastosowanie zasady nauki Lutera. Ta

zasada tłumaczy nam powód owego rokосу, który racjonalizm bezwzględny ustawicznie podnosi przeciw wszelkiej powadze Boskiej i ludzkiej.



Jednakże jak dzieje świadczą, przekonanie niezachwiane, że w rzeczach wiary powaga żywa i osobista ustawicznie jest konieczną, że Kościół na ziemi jako widzialne towarzystwo, jako widzialny zakład zbawienia jedynie szczęście ludzkości zapewnić zdoła, w sumieniu ludów chrześcijańskich tak mocno po wszystkie czasy się ustaliło, że nowa zasada luterska wyzwalająca sumienia z pod wszelkiej powagi kościelnej przekonania tego zachwiać nie zdołała. Sam trzystuletni żywot protestantyzmu świadczy o tym wymownie. Protestantyzm bowiem, jakkolwiek głosi, że się wyzwolił z pod wszelkiej powagi, jakkolwiek nieuznawanie żadnej powagi kościelnej stanowi jego istotę, zawdzięcza jednak katolickiej zasadzie o konieczności powagi to, że z dnia na dzień wlecze swój żywot. Boć jeżeli protestantyzmu fundamentalną zasadą jest, żadnej się nie poddawać w rzeczach wiary powadze, czymże się tłumaczą one rady kościelne, konsystorze protestanckie? (Kirchen- i Ober-Kirchen-Rathy). Logiki, konsekwencji żadnej tutaj nie widzimy. Ale zabawniejszą jeszcze, że Ober-

Kirchen-Rath berliński w okólniku, wydanym przeciw papieskiemu pismu, zachęcającemu protestantów do jedności z Kościołem całym, jawnie występuje jako powaga kościelna, odmawiająca Papieżowi prawa powoływania protestantów do jedności wiary z powszechnym Kościołem. Czyż Ober-Kirchen-Rath zapomniał już o zasadzie protestanckiej, która zabrania wszelkiej poddawać się powadze w rzeczach wiary? Papież będąc Głową Kościoła powszechnego, Ojcem wszystkich ochrzczonych owieczek, a więc i protestantów, ma prawo na mocy słów Chrystusa do jedności wiary wezwać i protestantów – bo w rzeczach wiary stanowi powagę nieomylną i za taką sam się uznaje i wszyscy wierni charakter ten od wieków mu przyznają. Ale na mocy jakiego prawa Ober-Kirchen-Rath berliński, głoszący zasadę luterską, że każdy dla siebie stanowi w rzeczach wiary powagę nieomylną, w charakterze powagi kościelnej występuje, dojsć nie możemy.

Przed kilku miesiącami ogłosił drukiem pewien kapłan katolicki w Niemczech osobną rozprawę, w której wykazuje potrzebę jak najliczniejszego współudziału w Soborze tak duchownych jak i świeckich. Posłuchajmy własnych jego słów.

"Papież na mocy prawa płynącego mu z najwyższego w Kościele urzędu, ma prawo zwołać Sobór powszechny. Ale i chrześcijaństwo całe jest uprawnione brać udział w Soborze, a zaproszenie Papieża na Sobór powinno się odnosić do wszystkich wiernych tak duchownych jak świeckich. Nikt nie zaprzecza, że ważność uchwał soborowych zależy jedynie od głosu i decyzji całego episkopatu – ale też wcale twierdzić nie można, jakoby użyteczność, właściwość i rychłe uchwał soborowych wykonanie nie zależało w znacznej części od świeckiej władzy, książąt i ludów. Luter twierdzi, że na Sobór powszechny winni być powołani wszyscy oświeceni w wierze, zarówno duchowni jak świeccy. Twierdzenie to pod pewnym względem mieszcząc w sobie prawdę, zasługuje na uznanie, albowiem na Soborze powszechnym chodzi o sprawę powszechnego chrześcijaństwa, nie zaś jedynie i wyłącznie o sprawę episkopatu i duchowieństwa, którzy sami jeszcze Kościoła nie tworzą. Każdy wierny Soborem powszechnym mniej lub więcej jest zainteresowany; tutaj owa starodawna zasada «quod omnes tangit, ab omnibus debet approbari» (*Regula juris* 19 in 6) powinna wejść w wykonanie. Tylko wtedy, kiedy o uchwałach soborowych powiedzieć można słowa Dziejów Apostolskich (15, 22) «placuit Apostolis et senioribus cum omni ecclesia» uchwały te znajdą powszechne uznanie i zbawienne będą mogły rodzić owoce, tylko wtedy przenikną wpływem swoim i ożywią wszystkie stosunki społeczeństwa ludzkiego".

Autor usiłuje udowodnić powyższe zapatrywania się na Sobór powszechny z dziejów, poczym tak dalej mówi:

"Sobór powszechny ma cały Kościół przedstawiać, bo prawo reprezentowania całego Kościoła Ojcowie Kościoła wielokrotnie Soborom powszechnym przyznali. Cały zaś Kościół – *universalis ecclesia* – tylko wtedy może być na Soborze zgromadzonym, kiedy głos Namiestnika Chrystusowego wszystkich wiernych na Sobór powoła, kiedy wszyscy wierni, nieuprzedzeni, wolni od tendencji narodowych, kastowych, słowem wszelkich wpływów ziemskich, na Soborze się zgromadzą, aby obradować nad dobrem wspólnej matki naszej, Kościoła, który Chrystus męką i krwią swoją na ziemi założył (*quam acquisivit sanguine suo*). Tylko wtenczas, kiedy wszyscy, każdy na swój sposób i na właściwej drodze przyłoży się do ustalenia prawdy chrześcijańskiej, Sobory powszechne zdołają praktycznie uchwalić dekryty, wywołane głosem powszechnym i ogólnym odpowiednie potrzebom".

W końcu autor chce obalić zarzut, że powszechny udział w obradach soborowych tak duchownych jak świeckich sprzeciwia się zasadzie katolickiej o Kościele nauczającym, i wyraża nadzieję, że zaproszenie na Sobór Watykański będzie powszechne, poważne i wolne od takich przesądów, które by powszechnemu charakterowi tego wielkiego wypadku w czymkolwiek ubliżyć mogły.

Nie potrzebujemy się wcale silić na udowodnienie, że powyższe zapatrywanie się na Sobór powszechny jest całkiem różne od katolickiego, które polegając na tradycji pierwszych wieków, wiekami się w Kościele ustaliło i uświęciło. Niezawodną jest, że Sobór powszechny jest powszechną sprawą; nie ulega też wcale wątpliwości, że każdy na swój sposób i na drodze odpowiedniej przyczynić się winien do pomyślnego załatwienia spraw na Soborze rozstrzygnąć się mających; – wszyscy bowiem wierni wspólnymi siły dokładać winni starania, ażeby co rychlej sprawa chrystianizmu wpływem swoim przeniknęła wszystkie ziemskie stosunki i ludzkość uświęciła. Ale wcale jeszcze za tym nie idzie, ażeby wszyscy wierni mieli prawo zasiadać na Soborze i z biskupami nad dobrem Kościoła obradować. Poniżej zastanowimy się bliżej nad udziałem, jaki w Soborze przysługuje wiernym? Pytanie, czy i w jaki sposób wierni w Soborze udział brać mogą, wyjaśni się nam dopiero po dokładnym wyłożeniu i określeniu stanowiska episkopatu na Soborze powszechnym. A zatem uwagę naszą tej kwestii wpierw poświęćmy.

Jest starodawną w Kościele nauką, obowiązującą sumienia wiernych, że tylko biskupi sami, jako następcy Apostołów, w połączeniu z Papieżem, jako następcą Piotra św., z prawa Bożego istotę Soboru powszechnego stanowią, że tylko biskupi w jedności z Papieżem zostający, jako właściwi członkowie Soboru, nad sprawami całego Kościoła na mocy słów Chrystusowych i pełniłości łaski, ważnie na Soborach powszechnych obradować i wszystkich wiernych obowiązujące postanowienia uchwalać mogą.

Na mocy przywileju i zwyczaju, który z przyczyny przedawnienia od wieków w prawo się zamienił, przyznano miejsce i głos rozstrzygający na Soborach powszechnych kardynałom (nie biskupom) i generałom zakonów.

Sobór Apostolski w Jerozolimie rozstrzyga spory teologiczne, uchwała dekrety mające moc prawa tymi słowy: "podało się Duchowi Świętemu i nam" (Dzieje Ap. 15, 28). Słowa te jasno określają charakter istoty uchwał soborowych. Wspaniałe te zgromadzenia nie ogłaszają rezultatów ludzkiej nauki, wiedzy i mądrości, ale jedynie wyroki nieomyłne Ducha Świętego. Sobory powszechne prawdę niebieską przez Chrystusa Pana nam podaną, za sprawą Ducha Świętego rozwijają i określają, stanowiąc tylko dalszy ciąg tej pracy mozolnej a zbawiennej, którą Zbawiciel podczas pobytu swego na ziemi w interesie dusz ludzkich rozpoczął. Kościół w każdym czasie, po wszystkie wieki ma niezmiennym pozostać – jedno i to samo prawo nadprzyrodzonej łaski stanowi jego podstawę, na której niewzruszenie aż do końca wieków trwać będzie. Urząd widzialnego Pasterza, Nauczyciela i Króla, który Chrystus podczas swego pobytu na ziemi sprawował, nie miał w Kościele po Jego wniebowstąpieniu ustać, albowiem urząd ten trojaki stanowiąc podstawę religii chrześcijańskiej, uczynił Kościół widzialnym, żywym na ziemi królestwem, nadał mu prawa, obmyślił stosowne środki obrony przeciw nieprzyjaciołom tak zewnętrznym jak i wewnętrznym i na swoją odpowiedzialność przejął posłannictwo Chrystusowe. Urząd ten trojaki w Kościele sprawił, że religia chrześcijańska (jak wszystkie inne sekty) nie wyrodziła się w jakieś abstrakcyjne towarzystwo, nieświadome prawdy, celu i przeznaczenia, ale że skryształizowała się w żywy, widzialny zakład zbawienia, który po wszystkie wieki na jednej stoi prawdzie, jednym rządzi się prawem, do jednego i tego samego zdąża celu. Jak Chrystus Pan nadziemskie swoje posłannictwo stwierdził licznymi cudami wobec wielkich tłumów ludu, czym ich przekonał, że jest przyobiecany w Starym Zakonie Mesjaszem, jak Chrystus Pan na mocy nieomyłnej powagi żądał od wszystkich bezwarunkowego posłuszeństwa i

żywej wiary w swe prawdy, nauki i przykazania, tak samo też Kościół, odebrawszy w spadku po Chrystusie prawdę niebieską, po wszystkie czasy nosi na sobie piętno nadprzyrodzonego, Bożego posłannictwa i aż do końca wieków pozostanie pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Jak za pobytu swego na ziemi tak i dzisiaj ustami biskupów w jedności i zgodzie z Papieżem zostających, Chrystus Pan głosi światu nieomylną naukę zbawienia, godzi powstałe spory i nadaje prawa cały obowiązujące Kościół. A wszystko to czyni nie tak jak za pobytu swego na ziemi, osobiście, ale za pośrednictwem mężów, których mianował szafarzami łask i tajemnic swoich, urzędem nauczającym w Kościele. Tym zaś urzędem nauczającym są tylko Apostołowie i ich prawi następcy – biskupi w jedności z Stolicą Apostolską zostający.

Zastanówmy się nieco bliżej nad zasadniczą nauką Kościoła o urzędzie nauczającym; wyjaśnienie bowiem znaczenia tego urzędu w Kościele ułatwi nam zrozumienie stanowiska, jakie z prawa Bożego przysługuje na Soborach powszechnych całemu episkopatowi.

Religia chrześcijańska jest wedle swego powszechnego przeznaczenia i celu religią świata całego. Jako religię świata przepowiadali ją w Starym Zakonie Prorocy aż do tej chwili, kiedy się spełniły czasy i Najświętsza Maryja Panna porodziła światu obiecanego Zbawiciela, który religię przepowiedzianą od 4000 lat dla wszystkich ludzi na ziemi założył. Królestwo Chrystusowe miało się rozszerzyć po całym świecie i wszystkie narody duchowo podbić, przez wszystkie przetrwać wieki. I jakiegoż to chwycił się Chrystus środka, ażeby zamiar ten przeprowadzić? Jakąż założył na ziemi instytucję, która by po wszystkie wieki przechowała prawdy i nauki Boże, ażeby ludzkość w każdym czasie miała sposobność poznania Boga i zbawienia duszy? Czyż napisał księgę jaką, która by po wniebowstąpieniu jako wyłączone źródło objawienia Bożego zastąpić mogła Jego osobę? Bynajmniej.

Organ zachowujący w czystości i ogłaszający chrześcijańską prawdę wedle wyraźnych słów Chrystusowych miał być po wszystkie wieki – żywy i osobisty. Jak Chrystus sam widzialnym był Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi, jak sam publicznie występował w charakterze Króla, Nauczyciela i Kapłana, tak samo też widzialny i osobisty urząd nauczający – biskupi w połączeniu z Papieżem po wsze wieki prawdę niebieską na ziemi w czystości zachować i zbawienie wszystkich ludzi ułatwić mają. Każda prawie stronica Ewangelii na to liczne przytacza dowody.

Niezwłocznie po swoim wystąpieniu publicznym Zbawiciel zgromadził wokół siebie uczniów, wybrał niektórych z nich na Apostołów tj. posłańców swoich, których zaszczycał ścisłym z sobą pożyciem i w tajemnicach nowego królestwa oświecał. Apostołowie są więc jakoby żywymi księgami, nie zapisanymi inkaustem i ludzką mądrością, ale napełnionymi duchem Boga samego. Apostołowie, jak Ewangelisci Mateusz i Marek wspominają, usłyszeli te słowa Zbawiciela: "dana mi jest wszelka władza na niebie i ziemi. Idźcie i nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego – nauczajcie je chować wszystko, com wam przykazał – jestem z wami aż do skończenia świata" (Mt. 28, 18-20 i Marek 16, 15). W słowach jeszcze wyraźniejszych powierza Zbawiciel całe swoje posłannictwo Apostołom, mówiąc do nich: "jako mnie Ojciec posłał, tak i ja was posyłam" (Jan 20, 21). Apostołowie więc w imieniu Chrystusa uzbrojeni w łaskę niebieską mieli zakładać królestwo Chrystusowe po całym świecie, Ewangelię ogłaszać wszelkim stworzeniom, w Sakramentach świętych ludzi z Bogiem jednać i ludy wszystkie pod Chrystusa podbić berło.



II.

Apostołowie przeświadczeni o nadprzyrodzonym powołaniu swoim, występują zawsze w charakterze zastępców Chrystusa upoważnionych przezeń do ogłaszania Ewangelii i rozszerzenia po całym świecie królestwa, którego fundament sam Chrystus Pan położył. Z polecenia Chrystusa Pana piastują Apostołowie urząd nauczający w Kościele i występują wszędzie jako posłańcy Boga nieomylną obdarzeni powagą. "Pro Christo ergo legatione fungimur, tanquam Deo exhortante per nos" (2 do Kor. 5, 20). Tymi słowy odzywa się do wiernych Apostoł narodów w imieniu swoim i wszystkich innych Apostołów. Ufni w pełność władzy noszącej na sobie piętno nieomylności Bożej, rozchodzą się Apostołowie po całym świecie, ażeby jako słudzy Chrystusa i szafarze tajemnic Jego powierzonego dokonać zadania. Jako wiarogodni świadkowie prawdy ogłaszają wszędzie naukę Chrystusa, łowią dusze ludzkie dla Boga i nieba – ludy i królowie, poczynawszy od Palestyny aż do krańców wówczas znanego świata, porzucają swe bałwany i kolana swe zginają przed Ukrzyżowanym. W każde swoje słowo, w każdą prawdę, którą ogłaszają, żądają od ludzi wiary żywej i pokornego posłuszeństwa. Jak najwyraźniej zapewniają, że na to ich Chrystus Pan rozesłał na cały świat, ażeby pokorą swoją zawstydzili dumę i wyniosłość ludzką, a przez prawdę niebieską pokonali mądrość tego świata i zniewolili rozum i serce ludzkie do pokornego poddania się Chrystusowi Panu. Ich bowiem słowa, nauki i prawdy stanowią naukę nieomylną samego Zbawiciela świata, o czym wyraźnie świadczy Apostoł Paweł św. ad Rom. 15, 18: "non enim audeo aliquid loqui eorum, quae per me non efficit Christus in obedientiam gentium, verbo et factis". – Wszyscy wierni przez Sakrament Chrztu św. stając się członkami mistycznego ciała Chrystusa, są zarazem poddanymi Jego królestwa, którego rządy w całym znaczeniu tego wyrazu sprawują Apostołowie. Dzieje i listy apostołskie na wielu miejscach opowiadają, że Apostołowie gminom chrześcijańskim ogłaszali ustawy prawomocne, że znosili nadużycia, grozili karami duchownymi nieposłusznym, a nawet wykluczali niepoprawnych ze społeczeństwa wiernych. Apostołowie o urzędzie tym sami byli przeświadczeni, a wierni przyznając charakter taki Apostołom, byli rozkazom ich zawsze powolni, poddając się nawet karom i cenzurom duchownym przez nich wielokrotnie wymierzonym. Do takiego posłuszeństwa zobowiązał wiernych sam Chrystus Pan, mówiąc u Łuk. 10, 16: "Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, ten mną gardzi. Kto zaś mną gardzi, gardzi tym, który mnie posłał".

Widzimy więc, że religia chrześcijańska zaraz od chwili swego pojawienia się na ziemi, nie stanowi szkoły filozoficznej, gdzie by rozum ludzki miał sposobne do badania i popisywania się pole, ani też martwego stowarzyszenia religijnego, ale żywy organizm, nadprzyrodzone królestwo, mające przetrwać aż do końca świata i przemienić się w owo królestwo niebieskie, którego jest bramą i przedsionkiem. Założycielem zaś tego królestwa jest sam Chrystus Pan na mocy trojaczego swego urzędu – Króla, Kapłana i Nauczyciela. I ten właśnie trojaki urząd zapewnia Kościołowi wieczne na ziemi istnienie. Ustanowienie apostołowskiego urzędu, owo uroczyste powierzenie posłannictwa Bożego urzędowi nauczającemu uprzytomnia w Kościele po wszystkie dni, Chrystusa samego, jak i Jego naukę i prawdę. Słowa Chrystusowe "jak mnie Ojciec posłał, tak i ja was posyłam", nie miały stać się po śmierci Apostołów martwą literą – ale wypełniać się miały aż do końca wieków. Że słowa te po wszystkie wieki spełniać się miały, przekonujemy się z wyraźnych słów Chrystusa Pana u Jana św. 14, 16. Chrystus bowiem, kiedy przed wniebowstąpieniem Apostołom powierzył głoszenie Ewangelii po całym świecie, w słowach powyższych zapewnił ich o nieustającej swej obecności w Kościele. Ażeby ich tym mocniej przekonał o swej opiece nad Kościołem, przyobiecał im zesłać Ducha Świętego, który we wszystkim miał ich pouczyć i oświecić i aż do skończenia świata z nimi pozostać: "prosić będę Ojca, a on wam ześle Pocieszyciela, Ducha prawdy, który z wami pozostanie na wieki". Ta obietnica zesłania Ducha Świętego rozciąga się do wszystkich wieków – również i urząd nauczający, do którego się obietnica ta głównie odnosi, przetrwać ma wszystkie wieki aż do końca świata. Łaski Ducha Świętego od urzędu nauczającego w Kościele oddzielić nie można, bo na łasce tej polega nieomylna jego w Kościele powaga. Apostołowie oświeceni i pouczeni przez Chrystusa Pana, że urząd nauczający w Kościele po wszystkie wieki trwać będzie, zaraz po odebraniu pełni władzy z grona wiernych, kiedy tego wymagała potrzeba, wybierali mężów i poświęcali ich na biskupów i kapłanów, sami tworząc początek szeregu biskupów, którym Chrystus Pan za ich pośrednictwem powierzył rządy w Kościele.

Dzieje Apostolskie rzecz tę bliżej nam wyjaśniają. Apostołowie żywiąc przekonanie, że urząd ich nie kończy się z ich śmiercią, odwołują się na słowa Chrystusa Pana i wybierają z grona wiernych mężów, których przez kładzenie rąk i modlitwę mianują swoimi wyręczycielami i pomocnikami w głoszeniu Ewangelii i administrowaniu Sakramentów świętych. Apostoł narodów przewidując bliską śmierć męczeńską, odzywa się do ucznia swego Tymoteusza

w słowach, które Chrystus przed wniebowstąpieniem swoim wyrzekł był do wszystkich Apostołów. Bezpośredni następcy Apostołów nowych znowu z grona wiernych wybierają mężów na pasterzy dusz i stróżów wiary, którzy by ich miejsce zastąpić i w rozkrzewianiu wiary pomocni być mogli. Apostołowie następców swoich wiele razy napominali gorącymi słowy, aby posłannictwu Chrystusowemu w niczym się nie sprzeniewierzyli, aby go wedle sił swoich dopełniali aż do końca wieków tj. aż do przyścia powtórnego na świat Jezusa Chrystusa, (1 ad Timot. 6, 13. 14) "praecipio tibi coram Deo – ut serves mandatum sine macula, irreprehensibile usque in adventum Domini nostri Jesu Christi".

Dopóki więc porządek dotychczasowy na świecie będzie panował, dopóty też urząd nauczający przez Chrystusa Pana ustanowiony Kościołem rządzić będzie, ażeby wszyscy ludzie do jedności wiary doszli i Boga prawdziwego poznali.



Widzimy naocznie, że ustanowienie widomych zastępców i posłanników Chrystusa na ziemi nie było przypadkowe i czasowe, wywołane chwilową tylko potrzebą i stosunkami świeckimi, ale niezbędne i konieczne. Urząd nauczający należąc do istoty wewnętrznej chrześcijaństwa, utrzymuje w nim w każdym czasie zawsze świeże siły i nadaje mu wybitną, zrosłą formę rządu, która tak jest i będzie w Kościele konieczną, iż nigdy jakąkolwiek inną formą zastąpić się nie da. Nie kodeks pisany – ale widzialna, żywa powaga jest owym niezmiennym i nieomylnym organem zachowującym w Kościele po wszystkie wieki naukę Bożą w czystości.

Tej pozytywnej i wybitnej formy dla chrystianizmu, na której Kościół przeszło osiemnaście wieków strasznym opiera się nawałnicom, domagają się jasne i niedwuznaczne słowa Chrystusa Pana – tę formę rządu za niezbędną uznała starożytność chrześcijańska. Już uczniowie apostołscy i Ojcowie Kościoła pierwszego wieku Klemens Rzymski, Ignacy Męczennik w prawdę powyższą wierzyli i w pismach swoich na to wielokrotnie zwracali uwagę, że rozkrzewienie nauki chrześcijańskiej i zachowanie jej w czystości powierzone zostało z polecenia Chrystusa Pana wszystkim prawnym Apostołów następcom. Tę prawdę w Kościele już wtenczas powszechnie podzielaną obszernie wykładają późniejsi pisarze kościelni, a mianowicie Ireneusz i Tertulian. Wszyscy Ojcowie i pisarze kościelni wielokrotnie w pismach swoich powtarzają i pamięci wiernych polecają pewnik, że każdy chcąc żyć na łonie prawdziwego Kościoła i ująć błędów, winien biskupom być posłusznym jak samemu Chrystusowi i Bogu, albowiem sami biskupi nieomylną po Apostołach w spuściźnie odebrali powagę, którą znowu na swoich następców przelać są uprawnieni. – Nauka powyższa o urzędzie nauczającym utrzymała się w Kościele po wszystkie wieki aż do naszych czasów. Kościół pomny na słowa Chrystusa Pana prawdy tej zawsze odważnie bronił i na niej polegając w łonie swoim wylęgle herezje uśmierzał i spory załatwiał. Dwudziestowiekowe prawie dzieje Kościoła są odgłosem uroczystym i nieprzerwanym owych słów Chrystusowych "jak mnie Ojciec posłał, tak i ja was posyłam".

Wyłożywszy znaczenie episkopatu w ogólności, wróćmy do naszego założenia i zastanówmy się nad stanowiskiem episkopatu na Soborach powszechnych. Z tego, cośmy dotąd powiedzieli, stanowisko to łatwo da się określić.

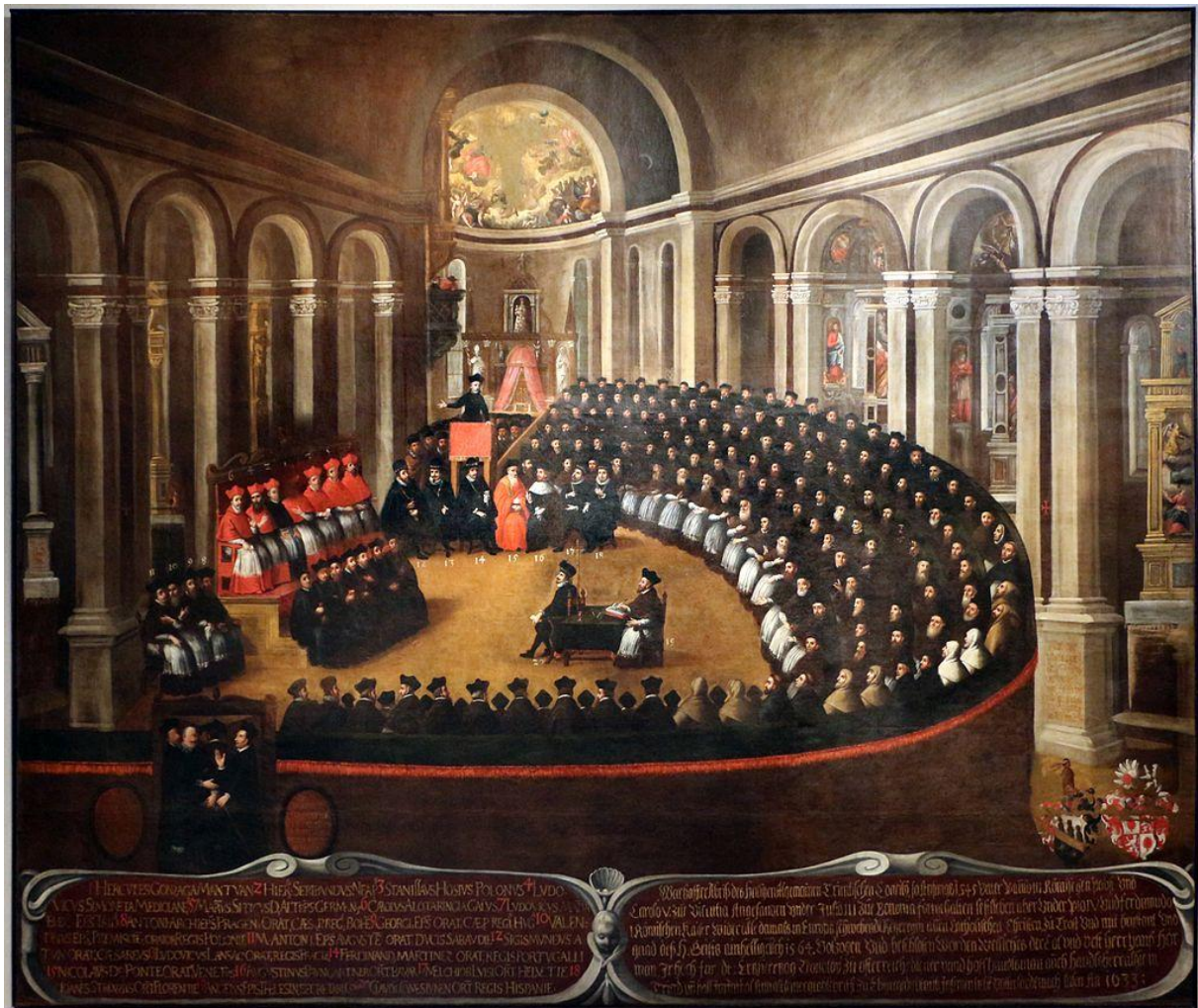
Sobory powszechne zajmują się sprawami religii i Kościoła. Znającemu choć pobieżnie dzieje powszechne wiadomo, że przedmiot obrad soborowych tworzy określenie myśli i treści objawienia i uregulowania życia i porządku kościelnego w sposób, któryby zgadzając się ile możliwości z miejscowymi zwyczajami i stosunkami, w niczym nie ubliżał jedności kościelnej i prawom powszechnym.

Któż to w tych sprawach wedle prawa Bożego głos rozstrzygający zabierać może? Kogóż to Chrystus Pan uprawniał i zobowiązał, ażeby nieomylnie naukę Jego ogłaszał, wątpliwości załatwiał i spory religijne ostatecznie godził? Któż to uprawniony jest na mocy swego urzędu, błogich dokonywać w Kościele ulepszeń, zbawienne i potrzebom czasowym odpowiednie zaprowadzać zmiany, nadużycia znosić – słowem, naukę Bożą i prawodawstwo kościelne coraz bardziej rozwijać i wydoskonalać? Oczywiście, że jeno ci, których Chrystus Pan do tego upoważnił i nieomylnością do podejmowania tak wielkich powinności uzdolnił, ci "których Duch Święty ustanowił, aby Kościołem Boga rządili" (por. Dz. Ap. 20, 28). Tymi zaś mężami są jedynie i wyłącznie tylko Apostołowie i ich prawi następcy. Tylko Apostołów i ich następców Chrystus Pan mianował po wszystkie czasy zastępcami swymi, im tylko powierzył urząd swój nauczycielski i pasterski w uroczysty sposób, ich tylko rozesłał na cały świat w imieniu swoim w charakterze upoważnionych posłańców swoich.

Prawnymi zaś następcami Apostołów są jedynie biskupi, bo sami zawsze byli i są charakteru tego świadomi i wielokrotnie czynem i słowem pochodzenie swoje od Apostołów udowodnili. Że biskupi istotnie pochodzą od Chrystusa Pana i Apostołów i bez przerwy sprawują w Kościele urząd apostołowski, świadczą o tym tak wymownie dzieje kościelne, że faktu tego nikt z nieuprzedzonych zaprzeczyć nie zdoła.

Już w pierwszym i drugim wieku biskupów nazywano powszechnie "następcami Apostołów" (Ireneusz, *Adversus haereses*, l. III, c. 3. Cyprian, 42 ep. ad Cornel.), a Sobór Trydencki prawdę tę żadnej już nie podlegającą wątpliwości uroczyście na sesji 23, c. 4 zatwierdził. Odnośne miejsce brzmi jak następuje: "Proinde sacrosancta synodus declarat, praeter ceteros ecclesiasticos gradus episcopos, qui in Apostolorum locum successerunt, ad hunc hierarchicum ordinem praecipue pertinere et positos sicut Apostolus ait, a Spiritu Sancto regere Ecclesiam Dei; eosque presbyteris superiores esse, ac Sacramentum Confirmationis conferre, ministros Ecclesiae ordinare, atque alia

pleraque ipsos peragere posse, quarum functionum potestatem reliqui inferioris ordinis nullam habent".



Z tego, co się dotąd wyłożyło o charakterze episkopatu, nietrudno odpowiedzieć na zapytanie, kto jest właściwym i zwyczajnym Soboru powszechnego członkiem? Wedle rozporządzenia Chrystusa Pana, obowiązującego ludzkość po wszystkie czasy, mają na Soborze powszechnym prawo miejsca i głosu rozstrzygającego tylko sami biskupi. Prawda, że kapłani i diakoni na mocy odebranych święceń należą do hierarchii katolickiej, bo wyraźnie o nich wzmiankują Dzieje Apostolskie, a uczeń apostolski św. Ignacy rozróżnia trzy stopnie hierarchiczne rządzące Kościołem. Niezawodną, że władza kapłana i diakona wypływa z tej pełni łask, które Chrystus Pan zlał na Kościół, skutkiem czego i kapłan i diakon przez prawnego wyświęcony biskupa o sobie słusznie powiedzieć może: "jestem posłańcem i zastępcą Chrystusa Pana, Bóg sam przez usta moje w kościele do wiernych przemawia", albowiem władza spływająca przez biskupa na kapłana i diakona, pierwotnie pochodzi od Boga samego.

Wszakże prawo zabierania głosu, któryby ostatecznie spory religijne rozstrzygał, nie przysługuje na Soborze ani kapłanom, ani diakonom – tylko samym biskupom, albowiem, co już wyżej nadmieniliśmy, urząd pasterski i nauczycielski przekazał Chrystus Pan tylko Apostołom, których prawnymi następcami są biskupi. Uczniowie, których Chrystus Pan z Apostołami rozesał po świecie nie odebrali takiej pełni łask, iżby władzę kapłańską swoim następcom udzielać mogli. Stąd kapłanów można poniekąd uważać (choć i to nie bardzo właściwie) za następców 72 uczniów.

Władza kapłanów i diakonów nie pochodzi wcale od ich bezpośrednich poprzedników – ale początek swój wywodzi z episkopatu, który z prawa Bożego jedynie sam z grona wiernych na kapłanów wybierać i święcić może. Zdanie to opiewające, że z prawa Bożego na Soborze powszechnym sami tylko biskupi zasiadać i głos rozstrzygający zabierać mogą, podzielało po wszystkie wieki całe społeczeństwo wiernych. Najdawniejsi pisarze i Ojcowie Kościoła przyznają rządy kościelne jedynie i wyłącznie samym tylko biskupom – stąd Sobory już w zamierzchłej starożytności nazywano "zgrupowaniem biskupów". Zbyteczną byłoby na uzasadnienie co dopiero wypowiedzianego zdania przytaczać dowody z dzieł Ojców Kościoła, Cypriana, Hilarego, Hieronima, Augustyna, Atanazego itd. Dzieje wszystkich Soborów najwymowniejszym są tego świadectwem. Prawie na wszystkich dotychczas odbytych Soborach podpisali uradzone uchwały sami tylko biskupi. W późniejszych czasach przyznano generałom zakonów i opatom prawo głosowania, ale nie naruszono ustępstwem tym w niczym biskupiej władzy i godności. Jedyny Sobór Bazylejski zamieniwszy się, jak wiadomo, w zborzysko, stanowi wbrew ogólnemu prawu i zwyczajowi wyjątek. – Teodozy Młodszy pisze do Soboru Efeskiego: "Nie godzi się mieszać do spraw kościelnych temu, kto nie ma święceń biskupich". Nawet cesarzowa Pulcheria osobnym rozporządzeniem zabroniła się udać na Sobór Chalcedoński klerykom i zakonnikom. Znany jest zapewne głos uroczysty Ojców zgromadzonych na Soborze Chalcedońskim: "Precz z niepotrzebnymi, Sobór jest sprawą biskupów".

Jednakże stąd jeszcze nie wynika, ażeby kapłani żadnego już nie mogli brać udziału w obradach soborowych. Dzieje owszem świadczą, że i kapłani wielokrotnie żywy brali udział w Soborach. Nigdy nie zbywało na mężach wyposażonych niepospolitą nauką i doświadczeniem, którzy jakkolwiek z prawa nie byli rzeczywistymi członkami Soboru, za pozwoleniem władzy kościelnej na posiedzeniach soborowych zasiadali radząc wspólnie z biskupami nad dobrem

owczarni Chrystusowej. Chociaż Chrystus Pan wyłącznie tylko następcom Apostołów powierzył pieczę nad czystością prawd objawionych i rządami Kościoła, wcale jednak nie zabronił innym kapłanom za zezwoleniem władzy kościelnej dokładać starania około utrwalenia prawdy swej na ziemi. Samo się przez się jednak rozumie, że głos tylko doradczy kapłanów za wyraźnym pozwoleniem na Soborze zasiadających nie uwłacza bynajmniej episkopatowi, któremu wyłącznie z prawa Bożego przysługuje na Soborach powszechnych i miejsca i głos ostatecznie rozstrzygający. Tylko biskupi są wiarogodnymi świadkami prawdy Bożej i jej nauczycielami, – tylko biskupi są właściwymi pasterzami owczarni Chrystusowej, urodzonymi, iż tak się wyrazimy, książętami Kościoła. Wszyscy zaś kapłani i świeccy są ich uczniami i owieczkami.



Stąd, że biskupi jako następcy Apostołów są właściwymi i istotnymi członkami Soboru powszechnego, wyjaśnia się dokładnie pytanie, jakie jest ich stanowisko i znaczenie na tychże Soborach? Głos ich nie tylko jest doradczym, ale ostatecznie rozstrzygającym. Jak poza Soborem tak też i na Soborze biskupi zostający w jedności i zgodzie z Papieżem są wiarogodnymi nauczycielami objawienia, najwyższymi w Kościele prawodawcami. Albowiem nie samemu Piotrowi Chrystus Pan powierzył tajemnice niebieskie, nie na samego tylko Piotra przelał władzę nauczania, ale do wszystkich Apostołów wyrzekł te słowa: "idźcie na cały świat i ogłaszajcie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu".

Do wszystkich powiedział: "jak mnie Ojciec posłał, tak i ja was posyłam", na wszystkich przelał władzę rozwiązywania i związowania sumień ludzkich, wszystkich mianował pasterzami swej owczarni, rządcami Kościoła, i to nie tylko na czas ich życia, ale na zawsze po wszystkie wieki aż do skończenia świata. Stąd też Apostołowie przeświadczeni o tej prawdzie gorącymi słowami napominają swoich następców, aby posłannictwu apostoelskiemu nigdy się nie sprzeniewierzyli ani słowem, ani czynem. A zatem administrowanie Sakramentów, prawodawstwo kościelne – karmienie owczarni Chrystusowej chlebem i słowem żywota – jest zadaniem pierwotnym biskupiego urzędu. To mozolne a tak szczytne zadanie powierza episkopatowi sam Chrystus Pan, spełnienia tej powinności domagają się od biskupów wszyscy wierni na świecie. Kościół też począwszy od czasów apostoelskich aż do dni naszych przekonanie to zawsze podzielał, o czym nas przekonają, jego dogmatyka i dzieje.



Zbyteczną widzi nam się wzmianka, że biskupi jakkolwiek są następcami Apostołów nie odebrali w całości takiej pełni łask, jaką Chrystus Pan obdarzył Apostołów. Urząd dwunastu Apostołów zamykał w sobie nadzwyczajne, czasowe łaski, które na ich następców w całości nie przeszły.

Apostołowie byli nie tylko pasterzami dusz i nieomylnymi nauczycielami wiary – ale zarazem żywymi organami bezpośredniego objawienia Bożego. Duch Święty oświecał ich nie tylko w tych prawdach, które im Chrystus Pan objawił – ale nowymi ich natchnął prawdami, których Chrystus Pan wyraźnie nie objawił. "Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia", mówi Zbawiciel (u Jana 16, 12. 13). Sobór zaś Trydencki (w sesji 4) wyraźnie nazywa Apostołów "fons omnis et salutaris veritatis et morum disciplinae". Prawi następcy Apostołów – biskupi nie są już organami bezpośredniego objawienia. Po śmierci Apostołów objawienie Boże ani o jedną prawdę się nie powiększyło, bo wszystko to, co do zbawienia duszy jest niezbędne, ogłosił Chrystus Pan i Apostołowie. Z śmiercią Apostołów poczyna się nowy okres w historii objawienia, który z całą słusnością nazwać można dodatkiem wyjaśniającym i określającym prawdy objawione. Odtąd autentyczne określenie prawd objawionych przez urząd nauczający, za łaską Ducha Świętego nieomylny, objaśnia tylko prawdy Boże, ułatwiając coraz wszechstronniejsze ich zrozumienie.

Odtąd Kościół Chrystusów z powierzonych sobie prawd Bożych, kiedy tego wymaga potrzeba, jedną prawdę po drugiej bada, zgłębia, określa i uroczyście ogłasza, ażeby wierni dokładnie znali wolę Bożą i do niej w życiu się stosowali. Ustawicznie po wszystkie wieki Chrystus Pan urząd nauczający napominać będzie, aby pozostał przy tych tylko prawdach, które pieczy jego powierzone zostały. Napomnienie to daje Apostoł narodów Tymoteuszowi (w 2 liście 3, 14): "tu vero permane in iis, quae didicisti et credita sunt tibi, sciens a quo didicisti". Apostołowie od Chrystusa Pana bezpośrednio odebrali pełność władzy nieograniczonej żadną przestrzenią miejsca. Władza Apostołów rozciągała się na cały Kościół, – w każdym zakątku ziemi, gdzie ogłaszali Apostołowie Ewangelię przysługiwało im prawo zakładania gmin chrześcijańskich – na każdym miejscu, gdzie przebywali, mogli wyroki Ducha Świętego obowiązujące wiernych ogłaszać i heretyków wykluczać ze społeczeństwa wiernych. "Idźcie na cały świat", oto słowa wyrzeczone przez Chrystusa Pana do Apostołów, na mocy których na każdym miejscu po całym świecie mieli prawo Ewangelię ogłaszać i rządzić owczarnią Chrystusową (1). Takiej władzy nieograniczonej żadną przestrzenią miejsca nie odebrali od Chrystusa Pana prawni ich następcy – biskupi. Władzę ich bezpośrednich i późniejszych następców ograniczają dokładnie granice diecezji. Stąd też napomina książę Apostołów biskupów, ażeby paśli powierzone sobie trzody (1 Petri 5, 2): "pascite qui in vobis est gregem Dei, providentes non coacte, sed spontanee secundum Deum, neque turpis lucri gratia, sed voluntarie". Urzędowi

zatem biskupiemu powierzyli Apostołowie ster łódki Piotrowej; jednakże nie było wcale zamiarem Chrystusa Pana i Apostołów wkładać cały ten ciężar obowiązków na sumienie każdego pojedynczego biskupa. Żaden też biskup sam przez się nie odebrał władzy, która by go upoważniała do wydawania prawomocnych i cały Kościół obowiązujących wyroków w sprawach wiary i obyczajów. Tylko cały katolicki episkopat w połączeniu z Papieżem, którego Chrystus Pan mianował swoim Namiestnikiem na ziemi i Głową widzialną Kościoła całego, jest spadkobiercą prawnym nieomyślnej władzy apostołskiej. Tylko cały episkopat zostający w jedności i zgodzie ze Stolicą Apostolską, owo nierozdzielne, nigdy niezmiennie kolegium, któremu Chrystus Pan powierzył rządy Kościoła Bożego. Trafnie mówi o tym św. Cyprian (*De unitate Ecclesiae*, ed. Baluze, p. 195): "unitatem (Ecclesiae) firmiter tenere et vindicare debemus maxime Episcopi, qui in Ecclesia praesidemus, ut episcopatum quoque ipsum unum atque indivisum probemus... Episcopatus unus est, cujus a singulis in solidum pars tenetur".



Wniosłe to przeznaczenie urzędu biskupiego w Kościele stwierdza historia wszystkich Soborów. Każde to czcigodne zgromadzenie reprezentuje cały urząd nauczający. Na Soborach powszechnych jasno się pokazuje, że biskupi są wiarogodnymi świadkami prawdy Bożej i rzeczywistymi prawodawcami Kościoła, którym przysługuje i prawo obradowania i stanowczego rozstrzygnięcia spraw cały Kościół obchodzących. Już Sobór Apostolski zapewnił wyraźnymi słowy prawo powyższe biskupom w Kościele. Dzieje Apostolskie uznają uchwały Soboru Apostolskiego za owoc wspólnej narady Apostołów, nie zaś za uchwały Piotra samego. Prawdę tę wszystkie późniejsze Sobory stanowczo i wyraźnie potwierdzają. Począwszy od czasów apostoelskich aż po dni nasze na Soborach biskupi uroczyste uchwały ogłaszają, sprawy sporne ostatecznie załatwiają, nieposłusznych z Kościoła wykluczają i wszystko to podpisem swoim aprobują. Akta wszystkich Soborów pod koniec czasów świadczyć będą o prawie powyższym episkopatu przysługującym mu z prawa Bożego.

III.

Równie oczywistą jest prawdą, że biskupi sprawują urząd najwyższych w Kościele sędziów i prawodawców jedynie w połączeniu ze Stolicą Apostolską. Kościół bowiem nie stanowi jakiegoś aglomeratu wielu małych kościołów, ani też żadnej rzeszy państw, w których by wielu udzielnych panowało książąt – ale jest jednym królestwem, jedną owczarnią. Sam Chrystus Pan przełożywszy nad całym Kościołem Piotra św., nadał po wszystkie czasy królestwu swojemu na ziemi powyższą, iż tak się wyrazimy, formę rządu. Ścisłe to połączenie biskupów z Głową Kościoła, a raczej zależność biskupów od Stolicy Apostolskiej, jeżeli w każdym czasie w Kościele jest niezaprzeczoną faktem, to tym jawniej występuje i uprzytomnia się na Soborach powszechnych. Ojcowie Soboru proszą Papieża o potwierdzenie uchwał swoich, mianują Papieża głową swoją, siebie zaś członkami – słowem uznają uroczystie Papieża za tego, któremu Chrystus Pan w Piotrze powierzył pieczę nad całym Kościołem, ażeby wszystkich braci biskupów i wiernych w wierze wzmacniał i utwierdzał.

Jak Kościół nie mógłby się na ziemi ostać, gdyby Piotr łódką jego nie kierował, tak samo nie ostałby się urząd nauczający w Kościele, gdyby go Piotr w wierze św. nie oświecał i wzmacniał. Chociaż episkopat jest bezpośrednio przez Boga ustanowiony, powagi nieomyślnej zachować by nie mógł, gdyby chciał się wyłamać z pod posłuszeństwa głowy swej – Stolicy Apostolskiej.

Piotr bowiem jest głową ożywiającą wszystkie Kościoła członki – Piotr jest jakoby korzeniem udzielającym soków żywotnych całemu drzewu Kościoła – Piotr jest krynicą, skąd na cały Kościół rozchodzi się źródło łask Bożych – Piotr jest słońcem, które cały Kościół wiarą swoją ogrzewa i oświeca. Bez Piotra nie podobna zwołać Soboru powszechnego – obydwie te czynniki – Papież i biskupi należą do siebie i wzajemnie się uzupełniają i w połączeniu wzajemnym stanowią nieomylny urząd nauczający w Kościele, który na Soborach ekumenicznych wobec całego świata tak uroczyście manifestuje swoją potęgę moralną. Uchwały biskupów zgromadzonych na Soborze powszechnym, a przez Papieża nie uznane, żadnej nie mają mocy obowiązującej w Kościele. Tylko wspólna aproba i Papieża i biskupów uchwałom soborowym nadaje charakter powszechności.

Zasada ta ułatwia dokładne zrozumienie Soboru powszechnego, który jest tylko zgromadzeniem widzialnego i osobistego urzędu nauczającego w Kościele. Na Soborach ekumenicznych Chrystus sam przemawia do ludzkości przez usta biskupów, których mądrością napełnia Duch Święty, ażeby w niczym nie ubliżyli prawdom Chrystusa i Apostołów objawionym.



I ten boski prawdziwie charakter Soborów powszechnych sprawia, że ludzkość okazuje zawsze tak powszechną cześć i uszanowanie dla wszystkich postanowień i uchwał soborowych. Ten nadziemski charakter Soborów wzbudza w milionach wiernych zaufanie i napełnia cały świat katolicki niekłamaną radością i żywą nadzieją, że Sobór Watykański niemało przyłoży się do ustalenia zgody, jedności i szczęścia w społeczeństwie chrześcijańskim. –

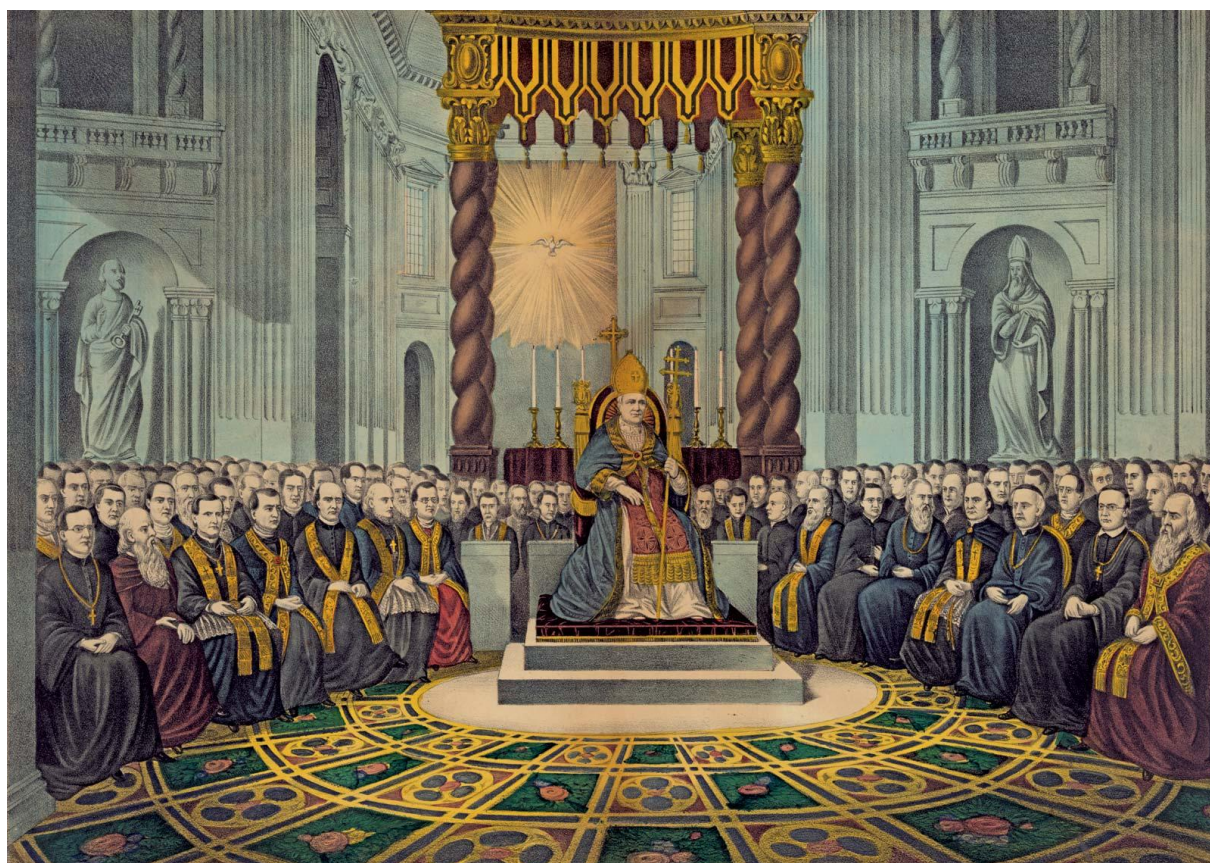
Wiemy już teraz jacy to mężowie zgromadzili się za dni naszych w bazylice Piotra św., owej matce Kościołów wszystkich około Ojca Świętego – wiemy i wierzymy, że Chrystus Pan bawi w pośrodku nich, krokami ich kieruje; wiemy i wierzymy, że sam Duch Święty, który ich biskupami mianował, aby Kościołem Bożym rządili, zatwierdzi ich uchwały. Choć jeszcze dotąd nie wiemy, co stanowić będzie przedmiot obrad soborowych, z ogólnej jednak o Soborze nauki dokładnie przekonani jesteśmy, że Sobór Watykański żadnej nowej prawdy niezgodnej z objawieniem nie ogłosi – ale tylko starodawną w Kościele naukę zatwierdzi i zrozumienie jej ułatwi. Zgromadzeni bowiem dziś w Rzymie biskupi wiedzą dobrze, że odebrali od Chrystusa Pana upoważnienie tylko do ogłaszania takich prawd, które otrzymali w spuściźnie po Chrystusie i Apostołach. Słowa Apostoła narodów powiedziane do Tymoteusza (2 Tim. 1, 14): "bonum depositum custodi per Spiritum Sanctum, qui habitat in nobis", (1 Tim. 6, 20) "o Timothee, depositum custodi, devitans profanas vocum novitates"... słowa Dziejów Apostolskich (1, 8): "accipietis virtutem supervenientis Spiritus Sancti in vos, et eritis mihi testes in Jerusalem et in omni Judaea et Samaria et usque ad ultimum terrae" odnoszą się w całości do Ojców Soboru Watykańskiego. Jak Chrystus Pan tylko takie prawdy świata ogłosił, które sam od Ojca usłyszał, jak Apostołowie tylko o tym dawali świadectwo, co widzieli i słyszeli – tak samo i prawi następcy ogłaszają tylko takie prawdy, które od Chrystusa i Apostołów odebrali. Od czasów najdawniejszych biskupi uważani byli za stróżów apostolskiej nauki, której niczego dodać ani ująć się nie godzi, jak mówi św. Bernard: "Regula lucis est: custodi, quae accepisti, neque addens quidpiam neque detrahens".

Zawsze też Ojcowie Kościoła i Sobory powszechne starały się zgłębić przede wszystkim źródła wiary tj. Pismo św. i podanie. Kościół po wszystkie czasy podziela przekonanie, że apostolskość jest istotnym charakterem wiary katolickiej. Stąd tłumaczy się niezłomne obstawanie Kościoła za tym, co się w Kościele od czasów apostolskich ustaliło, wiekami uświęciło, w co wszędzie wszyscy wierzyli; stąd tłumaczy się zwykły, długoletnim doświadczeniem wypróbowany sposób godzenia sporów religijnych przez potwierdzenie nauki starodawnej a potępienie błędu, o czym świadczą akta Soboru Chalcedońskiego (pag. 650): "nihil innovetur nisi quod traditum est". A św. Wincenty Lerineński w *Commonitorium* (n. 9, 3) mówi: "negotii exitus usitatus et solitus; retenta est scilicet antiquitas, explosa novitas".



Sposób powyższy obchodzenia się z herezją odpowiada całkiem wielkości i godności prawdy katolickiej, przed którą jak przed słońcem cień błędu ustąpić musi. Wiara chrześcijańska jest prawdą pozytywną i to prawdą nieomylną, stąd każda jej zmiana byłaby przestępstwem nieprzebaczone, zniewagą rozumu Bożego, a tym samym tryumfem kłamstwa i błędu. Na fundamencie Apostołów i proroków zbudowany Kościół – kamieniem zaś węgielnym Kościoła jest sam Chrystus Pan. Wyjąć choć jedną cegłę z gmachu tego, znaczyłoby to samo, co cały obalić Kościół.

Otóż w krótkości wyłożone zasady niewzruszone, którymi się kieruje urząd nauczający w Kościele po wszystkie czasy, a zwłaszcza wtedy, kiedy mu wypadnie spory religijne godzić, herezję potępić i prawdę odwieczną na nowo określić. I Sobór Watykański zasadą powyższą będzie się kierował i rządził, nie ubliży on w niczym prawdzie Bożej, której czystość z polecenia Ducha Świętego bierze w opiekę i obronę. Ojcowie bowiem watykańskiego zgromadzenia wokół Ojca Świętego stanowią ów nieomylny urząd nauczający, któremu Ducha Świętego po wszystkie czasy przyobiegał Jezus Chrystus. Jak więc ich nauka jest nauką Chrystusa, tak też ich uchwały i postanowienia będą uchwałami Chrystusa. Co Ojcowie watykańscy ogłoszą, to Chrystus ogłosi, w co oni wierzą, w to wierzyć winien cały Kościół – wszyscy wierni na ziemi – co oni polecą, wszyscy wypełnić obowiązani.



Artykuł z czasopisma: "Tygodnik Katolicki", Grodzisk, 21 stycznia 1870. Nr 3, ss. 37-39.

"Tygodnik Katolicki", Grodzisk, 4 lutego 1870. Nr 5, ss. 65-68.

"Tygodnik Katolicki", Grodzisk, 11 lutego 1870. Nr 6, ss. 81-82. (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje od red. *Ultra montes*).

Przypisy:

(1) Lubo Apostołowie mieli pełność władzy na cały rozciągającą się Kościół – nie byli jednak wcale zwolnieni od posłuszeństwa Piotrowi św. Uległość bowiem Stolicy Piotrowej stanowi wedle rozporządzenia Bożego istotę tak władzy apostołowej jak i biskupiej. Apostołowie jakkolwiek sami nieomylni byli, zawsze poddawali się pokornie wyrokom Stolicy Piotrowej jako najwyższej władzy, którą Chrystus Pan wyniósł ponad pasterzy i owieczki, czyniąc ją kamieniem węgielnym Kościoła.

(a) Por. 1) [Uchwały i wyroki Świętego Soboru Watykańskiego za Piusa IX 1869-1870 zebranego krótko wyjaśnione, wraz z obszernym a prostym wykładem artykułu Wiary "O nieomylnym nauczycielstwie Rzymskiego Papieża"](#) przez X. Dra Józefa Krukowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

2) Ks. Franciszek Hettinger, [Nieomyślność Papieża.](#)

3) a) [Mały katechizm o Nieomyślności Najwyższego Pasterza.](#) b) [Mały katechizm o Syllabusie.](#)

4) O. Jan Jakub Scheffmacher SI, [Katechizm polemiczny czyli Wykład nauk wiary chrześcijańskiej przez zwolenników Lutra, Kalwina i innych z nimi spokrewnionych, zaprzeczanych lub przekształczanych.](#)

5) Ks. dr Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.](#) b) [Zarys dogmatyki katolickiej.](#) c) [System modernistów.](#) d) [Modernistyczny Neokościół.](#) e) [Problem istnienia Boga.](#) f) [Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny.](#) g) [Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska.](#) h) [Modernizm w książce polskiej.](#)

6) Ks. Piotr Semenenko CR, a) [O Wierze.](#) b) [O nieomyślności Kościoła.](#) c) [O gorszeniu się z prawdy Bożej.](#) d) [Poza Kościołem nie ma zbawienia.](#) e) [Skład Kościoła.](#) f) [O Chrystusie w Kościele.](#) g) [Męka i śmierć Jezusa Chrystusa Pana naszego. Chrystus zelżony w Kościele.](#) h) [Papież zawsze ten sam jest formalnie, co i materialnie \(Papa semper idem sit formaliter qui et materialiter\).](#)

7) Ks. Jacek Tylka SI, a) [Dogmatyka katolicka.](#) b) [Traktat o Kościele Chrystusowym.](#) c) [O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii.](#) d) [O własnościach religii.](#) e) [O cnotach heroiczych.](#)

8) P. Ferdinandus Cavallera SI, [Thesaurus doctrinae catholicae ex documentis Magisterii ecclesiastici.](#)

9) Ks. Walenty Gadowski, [Nauka Kościoła. Wybór orzeczeń dogmatycznych Kościoła katolickiego i jego praw kanonicznych.](#)

10) Akta i dekrety świętego powszechnego Soboru Watykańskiego (1870), [Pierwszy projekt Konstytucji dogmatycznej o Kościele Chrystusowym przedłożony Ojcom do rozpatrzenia \(Acta et decreta sacrosancti oecumenici Concilii Vaticani \(1870\), Primum Schema Constitutionis dogmaticae de Ecclesia Christi Patrum examini propositum](#).

11) Bp Michał Nowodworski, a) [Papież Liberiusz.](#) b) [Honoriusz papież.](#) c) [Wiara i rozum.](#) d) [Liberalim.](#)

12) Józef kard. Hergenröther, [Rzekome błędy i sprzeczności Papieży.](#)

- 13) Ks. Piotr Skarga SI, a) *O świętej monarchii Kościoła Bożego i o pasterzach i owcach. Kazanie na wtórą Niedzielę po Wielkiejnocy. (De Sancta Ecclesiae Dei Monarchia et de Pastoribus et Ovibus. Concio pro Dominica secunda post Pascha).* b) *O kłakolu heretyckim i diabelskiej wolności religijnej (De haeretica zizania et diabolica libertate religiosa).* c) *O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem i o greckim i ruskim od tej jedności odstąpieniu, oraz Synod Brzeski i Obrona Synodu Brzeskiego.*
- 14) Bp Władysław Krynicki, a) *Dzieje Kościoła powszechnego.* b) *Sobór Watykański.* c) *Zasady modernizmu.*
- 15) Ks. Zygmunt Golian, *Moderantyzm a ultramontanizm.*
- 16) Ks. Umberto Benigni, *Ultramontanizm.*
- 17) Ks. Antoni Tauer, *Gallikanizm. (Gallikańskie swobody).*
- 18) Ks. Augustyn Arndt SI, *Ignacy Doellinger. (Ignaz von Döllinger. Eine Charakteristik von Dr. Emil Michael S. J.).*
- 19) "Przegląd Lwowski", a) *Kongres omylników w Monachium.* b) *Rozmowy kanclerza Bismarcka.* c) *Döllingeryzm w Krakowie.* d) *Wobec wypadków krakowskich.* e) *Sobór Watykański i nauka niemiecka.*
- 20) "Tygodnik Soborowy", a) *Biskupi wobec Soboru i Papieża.* b) *Zamiary masonerii co do Soboru. Matriarchinie Soboru.* c) *Nieomyślność papieska i niemiecka teologia.*
- 21) Ks. Antoni Krechowiecki, a) *Nauki niedzielne. Skład Apostolski według Ewangelii i Ojców Kościoła.* b) *Skład Apostolski według Ewangelii i Ojców Kościoła. Wierzę w Boga Ojca Wszchemogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. – Cel i znaczenie Adwentu. – Walka na niebie. – Upadek Aniołów. – Rozliczne nazwy szataństwa, jego natura, działanie. – Wpływ szatana w świecie dzisiejszym.* c) *Errata historii co do Papiestwa w kolei wszystkich wieków. Studium krytyczne.* d) *Nieomyślność papieska w stosunku do historii i państwa.* e) *Skład Apostolski według Ewangelii i Ojców Kościoła. "Święty Kościół Powszechny...". Czy być mogą i co znaczą nowe dogmaty w katolickim Kościele? – Nieomyślność Kościoła i Apostolskiej Stolicy. – Wyrok powszechnego Watykańskiego Soboru. – Stwierdzenie Nieomyślności Papieskiej: świadectwa Ewangelii, Ojców świętych, Soborów i całej katolickiej tradycji. – Fakt bezbłędności Papieża w rzeczach wiary. – Główne powody niechęci i wrzawy obudzonej orzeczeniem Nieomyślności tej. – Faryzeizm jej nieprzyjaciół.*
- 22) Papież Pius IX, *Akt wiary w przywileje Maryi i nieomyślność Papieża.*
- 23) "Tygodnik Katolicki", *Konstytucja "Pastor aeternus".*
- 24) Kwintus Septymiusz Florens Tertulian, a) *Preskrypcja przeciw heretykom. (Liber de praescriptionibus adversus haereticos)* b) *O dyscyplinie i obyczajach heretyków (De haereticorum disciplina et moribus).*
- 25) Św. Wincenty z Lerynu, *Pamiętnik (Commonitorium). Rozprawa Pielgrzyma o starożytności i powszechności wiary katolickiej przeciw niezbożnym nowościom wszystkich kacerzy. (Commonitorium adversus haereses. Tractatus Peregrini pro catholicae fidei antiquitate et universitate adversus profanas omnium haereticorum novitates).*

26) Ks. Jules Didot, a) Mały traktat o Kościele (wraz z odpowiedziami na zarzuty adwersarzy). b) Msza święta. c) Niepokalane Poczęcie. d) Męczeństwo. e) Dusza kobiety. f) Herezja.

27) Św. Cyprian, Biskup Kartagiński, a) O modlitwie Pańskiej (Liber de oratione Dominica). b) O śmiertelności (Liber de mortalitate). c) O uczynkach miłosiernych i jałmużnie. d) O cierpliwości. e) O jedności Kościoła katolickiego (De Catholicae Ecclesiae unitate).

(Przyp. red. *Ultra montes*).

TYGODNIK KATOLICKI

№ 3. Grodzisk, 21 stycznia 1870. № 3.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 tal. 20 sgr. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Poznania (Posen, Grand Duché de Posen). Redakcja odbiera tylko frankowane korespondencje. Rękopisy zwracają się tylko na wyraźne poprzednie żądania. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

Spis rzeczy: Stanowisko episkopatu. — Korespondencje: Z Rzymu. — Z Lwowa. — Kilka słów (Dok.) — Kazania ks. Kajsiwieza. — Książka p. d'Avrill. — Ustęp z Czasu. — Dwa listy. — Wiadomości potoczne. — Kronika soborowa.

Stanowisko episkopatu na Soborach powszechnych.

W rozprawie pierwszej wyjaśniliśmy pokrótce genezę, cel i znaczenie Soborów powszechnych. W następnej rozprawie zastanowimy się bliżej nad pierwiastkiem, z którego się Sobór składa, czyli jaśniej mówiąc, wykazemy, jakie są jego części składowe. Narzuca się nam tutaj ważne pytanie, z jakich to osób składa się Sobór powszechny i jakie te osoby na Soborze zajmują stanowisko?

Luter twierdzi, że na Sobór powszechny nie tylko samych biskupów, ale wszystkich wiernych oświeconych w wierze, bez różnicy stanu, wszystkich więc świeckich jak duchownych powołać trzeba, bo wszyscy zarówno duchowni jak świeccy mają prawo głos zabierać w obradach soborowych (Luter lib. de conciliis part. 2 pag. 264). Powyższe pojęcie i określenie Soboru powszechnego służyło protestantom za powód pozorny, którym tłumaczyli swoją nieobecność na Soborze Trydenckim. Protestanci podobnie uniewinniający swoją nieobecność na Soborze działali po myśli Lutra i wedle jego nauki, która obalając wszelką powagę kościelną ogłasza zasadę przyznającą wszystkim ludziom głos nieomylnie decydujący w sprawach religii. Z takiej zasady protestanci wychodząc, osadzili Sobór za instytucję nie tylko nieużyteczną, ale nawet zgubną i nieprawą. Jeżeli bowiem wedle zasadniczej nauki Lutra nikogo żadna nie obowiązuje w sumieniu powaga kościelna, jeżeli każdy dla siebie jest sędzią nieomylnym w prawdach wiary, które objawienie nam podało, wtedy też nie potrzeba ani Soboru, ani Kościoła, bo każdy dla siebie stanowi Sobór i Kościół. Do tej niedorzeczności dochodzi teoretyczne i praktyczne zastosowanie zasady nauki Lutra. Ta zasada tłumaczy nam powód owego rokosa, który racjonalizm bezwzględny ustawicznie podnosi przeciw wszelkiej powadze boskiej i ludzkiej.

Jednakże jak dzieje świadczą, przekonanie niezachwiane, że w rzeczach wiary powaga żywa i osobista ustawicznie jest konieczną, że Kościół na ziemi jako widzialne towarzystwo, jako widzialny zakład zbawienia jedynie szczęście ludzkości zapewnić zdoła, w sumieniu ludów chrześcijańskich tak mocno po wszystkie czasy się ustaliło, że nowa zasada luterska wyzwalająca sumienia z pod wszelkiej powagi kościelnej przekonania tego zachwiać nie zdołała. Sam trzystaletni żywot protestantyzmu świadczy o tym wymownie. Protestantyzm bowiem, jakkolwiek głosi, że się wyzwolił

z pod wszelkiej powagi, jakkolwiek nieuznawanie żadnej powagi kościelnej stanowi jego istotę, zawdzięcza jednak katolickiej zasadzie o konieczności powagi to, że z dnia na dzień wlecz swój żywot. Boć jeżeli protestantyzmu fundamentalną zasadą jest, żadnej się nie poddawać w rzeczach wiary powadze, czemuż się tłumaczą one rady kościelne, konsystorze protestanckie? (Kirchen- i Ober-Kirchen-Rathy.) Logiki, konsekwenicy żadnej tutaj nie widzimy. Ale zabawniejszą jeszcze, że Ober-Kirchen-Rath berliński w okólniku, wydanym przeciw papieżkiemu piśmu, zachęcającemu protestantów do jedności z Kościołem całym, jawnie występuje jako powaga kościelna, odmawiająca Papieżowi prawa powoływania protestantów do jedności wiary z powszechnym Kościołem. Czyż Ober-Kirchen-Rath zapomniał już o zasadzie protestanckiej, która zabrania wszelkiej poddawać się powadze w rzeczach wiary? Papież będąc głową Kościoła powszechnego, ojcem wszystkich ochrzczonych owieczek, a więc i protestantów, ma prawo na mocy słów Chrystusa do jedności wiary wezwać i protestantów — bo w rzeczach wiary stanowi powagę nieomylną i za taką sam się uznaje i wszyscy wierni charakter ten od wieków mu przyznają. Ale na mocy jakiego prawa Ober-Kirchen-Rath berliński, głoszący zasadę luterską, że każdy dla siebie stanowi w rzeczach wiary powagę nieomylną, w charakterze powagi kościelnej występuje, dójść nie możemy.

Przed kilku miesiącami ogłosił drukiem pewien kapłan katolicki w Niemczech osobną rozprawę, w której wykazuje potrzebę jak najliczniejszego współdziałania w Soborze tak duchownych jak i świeckich. Posłuchajmy własnych jego słów.

„Papież na mocy prawa płynącego mu z najwyższego w Kościele urzędu, ma prawo zwołać Sobór powszechny. Ale i chrześcijaństwo całe jest uprawnione brać udział w Soborze, a zaproszenie papieża na Sobór powinno się odnosić do wszystkich wiernych tak duchownych jak świeckich. Nikt nie zaprzecza, że ważność uchwał soborowych zależy jedynie od głosu i decyzji całego episkopatu — ale też weale twierdzić nie można, jakoby użyteczność, właściwość i rychłe uchwał soborowych wykonanie nie zależało w znacznej części od świeckiej władzy, książąt i ludów. Luter twierdzi, że na Sobór powszechny winni być powołani wszyscy oświeceni w wierze, zarówno duchowni jak świeccy. Twierdzenie to pod pewnym względem mieszcząc w sobie prawdę, zasługuje na uznanie, albowiem na Soborze powszechnym chodzi o sprawę powszechnego chrze-

TYGODNIK KATOLICKI.

N^o 5.

Grodzisk, 4 lutego 1870.

N^o 5.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 tal. 20 sgr. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Poznania (Posen, Grand Duché de Posen). Redakcja odbiera tylko frankowane korespondencje. Rękopisy zwracają się tylko na wyraźne poprzednie zwołania. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

Spis rzeczy: Stanowisko episkopatu. — Korespondencje: Z Kazym. — Z diecezji Przemyskiej. — Prawa rodziców do szkół. — Kilka uwag. — Nowe wydawnictwo. — Wiadomości potoczne. — Kronika soborowa.

Stanowisko episkopatu na Soborach powszechnych.

II.

Apostołowie przeświadczeni o nadprzyrodzonym powołaniu swoim, występują zawsze w charakterze zastępców Chrystusa upoważnionych przezeń do ogłaszania ewangelii i rozszerzenia po całym świecie królestwa, którego fundament sam Chrystus Pan położył. Z polecenia Chrystusa Pana piastują Apostołowie urząd nauczający w kościele i występują wszędzie jako posłańcy Boga nieomylną obdarzeni powagą. „Pro Christo ergo legatione fungimur, tanquam Deo exhortante per nos” 2 do Kor. 5, 20. Tymi słowy odzywa się do wiernych Apostół narodów w imieniu swoim i wszystkich innych Apostołów. Ufni w pełność władzy noszącej na sobie piętno nieomylności Bożej, rozchodzą się Apostołowie po całym świecie, ażeby jako słudzy Chrystusa i szafarze tajemnic jego powierzzonego dokonać zadania. Jako wiarogodni świadkowie prawdy ogłaszają wszędzie naukę Chrystusa, łowią dusze ludzkie dla Boga i nieba — ludy i królowie, począwszy od Palestyny aż do kończyn wówczas znanego świata, porzucają swe bałwany i kolana swe zginają przed ukrzyżowanym. W każde swoje słowo, w każdą prawdę, którą ogłaszają, żądają od ludzi wiary żywej i pokornego posłuszeństwa. Jak najwyraźniej zapewniają, że na to ich Chrystus Pan rozślał na cały świat, ażeby pokorą swoją zawstydzili dumę i wyniosłość ludzką, a przez prawdę niebieską pokonali mądrość tego świata i zniewolili rozum i serce ludzkie do pokornego poddania się Chrystusowi Panu. Ich bowiem słowa, nauki i prawdy stanowią naukę nieomylną samego Zbawiciela świata, o czém wyraźnie świadczy Apostół Paweł św. ad Rom. 15, 18. „non enim audeo aliquid loqui eorum, quae per me non efficit Christus in obedientiam gentium, verbo et factis.” — Wszyscy wierni przez Sakrament Chrztu św. stając się członkami mistycznego ciała Chrystusa, są zarazem poddanymi jego królestwa, którego rządy w całym znaczeniu tego wyrazu sprawują Apostołowie. Dzieje i listy apostołskie na wielu miejscach opowiadają, że Apostołowie gminom chrześcijańskim ogłaszali ustawy prawomocne, że znosili nadużycia, grozili karami duchownymi nieposłusznym, a nawet wykluczali niepoprawnych ze społeczeństwa wiernych. Apostołowie o urzędzie tym sami byli przeświadczeni, a wierni przyznając charakter taki Apostołom, byli rozkazom ich zawsze powolni, pod-

dając się nawet karom i cenzurom duchownym przez nich wielokrotnie wymierzonym. Do takiego posłuszeństwa zobowiązał wiernych sam Chrystus Pan, mówiąc u Łuk. 10, 16.: „Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, ten mną gardzi. Kto zaś mną gardzi, gardzi tym, który mnie posłał.”

Widzimy więc, że religia chrześcijańska zaraz od chwili swego pojawienia się na ziemi, nie stanowi szkoły filozoficznej, gdzieby rozum ludzki miał sposobne do badania i pisywania się pole, ani też martwego stowarzyszenia religijnego, ale żywy organizm, nadprzyrodzone królestwo, mające przetrwać aż do końca świata i przemienić się w owo królestwo niebieskie, którego jest bramą i przedsiönkiem. Założycielem zaś tego królestwa jest sam Chrystus Pan na mocy trojkiego swego urzędu — króla, kapłana i nauczyciela. I ten właśnie trojaki urząd zapewnia Kościołowi wieczne na ziemi istnienie. Ustanowienie apostołowskiego urzędu, owo uroczyste powierzenie posłannictwa Bożego urzędowi nauczającemu uprzytomnia w Kościele po wszystkie dni, Chrystusa samego, jak i jego naukę i prawdę. Słowa Chrystusowe „jak mnie ojciec posłał, tak i ja was posyłam”, nie miały stać się po śmierci Apostołów martwą literą — ale wypełniać się miały aż do końca wieków. Ze słowa te po wszystkie wieki spełniać się miały, przekonujemy się z wyraźnych słów Chrystusa Pana u Jana św. 14, 16. Chrystus bowiem, kiedy przed wniebowstąpieniem Apostołom powierzył głoszenie ewangelii po całym świecie, w słowach powyższych zapewnił ich o nieustającej swęj obecności w Kościele. Ażeby ich tym mocniej przekonał o swęj opiece nad Kościołem, przyobieczał im zesłać Ducha św., który we wszystkich wiekach miał ich pouczyć i oświecić i aż do skończenia świata z nimi pozostać: „prosić będę Ojca, a on wam zesłać pocieszyciela, ducha prawdy, który z wami zostanie na wieki.” Ta obietnica zesłania Ducha św. rozciąga się do wszystkich wieków — również i urząd nauczający, do którego się obietnica ta głównie odnosi, przetrwać ma wszystkie wieki aż do końca świata. Łaski Ducha św. od urzędu nauczającego w Kościele oddzielić nie można, bo na łasce tej polega nieomylna jego w Kościele powaga. Apostołowie oświeceni i pouczeni przez Chrystusa Pana, że urząd nauczający w Kościele po wszystkie wieki trwać będzie, zaraz po odebraniu pełności władzy z grona wiernych, kiedy tego wymagała potrzeba, wybierali mężów i poświęcali ich na biskupów i kapłanów, sami tworząc początek szeregu biskupów, którym Chrystus



TYGODNIK KATOLICKI.

№ 6.

Grodzisk, 11 lutego 1870.

№ 6.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 tal. 20 sgr. dwieterocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Poznania (Posen, Grand Duché de Posen). Redakcja odbiera tylko frankowane korespondencje. Rękopisy zwracają się tylko w wyraźne poprzednie żądania. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

Spis rzeczy: Stanowisko episkopatu. — Korespondencje: Z Rzymu. — Z Warszawy. — Z nad Warty. — Literatura Soborowa. — Obchód Unii bułgarskiej. — Tydzień p. Kraszewskiego. — Wiadomości potoczne. — Kronika soborowa.

Stanowisko episkopatu na Soborach powszechnych.

III.

Równie oczywistą jest prawdą, że biskupi sprawują urząd najwyższych w Kościele sędziów i prawodawców jedynie w połączeniu ze Stolicą Apostolską. Kościół bowiem nie stanowi jakiegoś aglomeratu wielu małych kościołów, ani też żadnej rzeszy państwa, w którychby wielu udzielnych panowało ksiąząt — ale jest jednym królestwem, jedną owarznią. Sam Chrystus Pan przełożywszy nad całym Kościołem Piotra św., nadał po wszystkie czasy królestwu swojemu na ziemi powyższą, iż tak się wyrazimy, formę rządu. Ścisłe to połączenie biskupów z Głową Kościoła, a raczej zależność biskupów od Stolicy Apostolskiej, jeżeli w każdym czasie w Kościele jest niezaprzeczoną faktom, to tém jawniej występuje i uprzytomnia się na Soborach powszechnych. Ojcowie Soboru proszą Papieża o potwierdzenie uchwał swoich, mianują Papieża głową swoją, siebie zaś członkami — słowem uznają uroczystość Papieża za tego, któremu Chrystus Pan w Piotrze powierzył pieczęć nad całym Kościołem, ażeby wszystkich braci biskupów i wiernych w wierze wzmacniał i utwierdzał.

Jak Kościół nie mógłby się na ziemi ostać, gdyby Piotr łódką jego nie kierował, tak samo nie ostałby się urząd nauczający w Kościele, gdyby go Piotr w wierze św. nie oświecał i wzmacniał. Chociaż episkopat jest bezpośrednio przez Boga ustanowiony, powagi nieomyślniej zachowaćby nie mógł, gdyby chciał się wyłamać z pod posłuszeństwa głowy swój — Stolicy Apostolskiej. Piotr bowiem jest głową ożywiająca wszystkie Kościoła członki — Piotr jest jakoby korzeniem udzielającym soków żywotnych całemu drzewu Kościoła — Piotr jest krynicą, z kąd na cały Kościół rozchodzi się źródłi łask Bożych — Piotr jest słońcem, które cały Kościół wiarą swoją ogrzewa i oświeca. Bez Piotra nie podobna zwołać Soboru powszechnego — obydwie te czynniki — papież i biskupi należą do siebie i wzajemnie się uzupełniają i w połączeniu wzajemnym stanowią nieomyślny urząd nauczający w Kościele, który na Soborach ekumenicznych w obec całego świata tak uroczysto manifestuje swoją potęgę moralną. Uchwały biskupów zgromadzonych na Soborze powszechnym, a przez Papieża nie uznane, żadnej nie mają mocy obowiązującej w Kościele. Tylko wspólna aprobata i papieża i biskupów uchwałom soborowym nadaje charakter powszechności.

Zasada ta ułatwia dokładne zrozumienie Soboru powszechnego, który jest tylko zgromadzeniem widzialnego i osobistego urzędu nauczającego w Kościele. Na Soborach ekumenicznych Chrystus sam przemawia do ludzkości przez usta biskupów, których mądrością napęłnia Duch św., ażeby w niczem nie ubliżyli prawdom Chrystusa i Apostołów objawionym.

I ten bożki prawdziwie charakter Soborów powszechnych sprawia, że ludzkość okazuje zawsze tak powszechną cześć i uszanowanie dla wszystkich postanowień i uchwał soborowych. Ten nadziemski charakter Soborów wzbudza w milionach wiernych zaufanie i napęłnia cały świat katolicki nieklamną radością i żywą nadzieją, że Sobór Watykański nie mało przyczyni się do ustalenia zgody, jedności i szczęścia w społeczeństwie chrześcijańskim. — Wiemy już teraz jacy to mężowie zgromadzili się za dni naszych w bazylice Piotra św., owęj matce Kościołów wszystkich około Ojca św. — wiemy i wierzymy, że Chrystus Pan bawi w pośrodku nich, krokami ich kieruje; wiemy i wierzymy, że sam Duch św., który ich biskupami mianował, aby Kościołem Bożym rządzili, zatwierdzi ich uchwały. Choć jeszcze dotąd nie wiemy, co stanowić będzie przedmiot obrad soborowych, z ogólnej jednak o Soborze naukę dokładniej przekonani jesteśmy, że Sobór Watykański żadnej nowej prawdy niezgodnej z objawieniem nie ogłosi — ale tylko starodawną w Kościele naukę zatwierdzi i zrozumienie ich ułatwi. Zgromadzeni bowiem dziś w Rzymie biskupi wiedzą dobrze, że odebrali od Chrystusa Pana upoważnienie tylko do ogłaszania takich prawd, które otrzymali w spuściznie po Chrystusie i Apostołach. Słowa Apostoła narodów powiedziane do Tymoteusza (2 Tim. 1. 14) „bonum depositum custodi per Spiritum s., qui habitat in nobis (1 Tim. 6. 20) o Timothee, depositum custodi, devitans profanas vocum novitates“... słowa dziejów Apostolskich (1. 8.) „accipietis virtutem supervenientis Spiritus sancti in vos, et eritis mihi testes in Jerusalem et in omni Judaea et Samaria et usque ad ultimum terrae“ odnoszą się w całości do Ojców Soboru Watykańskiego. Jak Chrystus Pan tylko takie prawdy światu ogłosił, które sam od Ojca usłyszał, jak Apostołowie tylko o tém dawali świadectwo, co widzieli i słyszeli — tak samo i prawi następcy ogłaszają tylko takie prawdy, które od Chrystusa i Apostołów odebrali. Od czasów najdawniejszych biskupi uważani byli za stróżów apostolskiej nauki, której niczego dodać ani ująć się nie godzi, jak mówi św. Bernard: „Regula lucis est: custodi,



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXXII, Kraków 2022